

Etyka a polityka



Wydawnictwo Księgarnia Akademicka

Etyka a polityka

Etyka a polityka

Praca zbiorowa pod redakcją
Justyny Miklaszewskiej
i Przemysława Spryszaka

© Copyright by Instytut Filozofii UJ and individual authors, 2020

Recenzent: dr hab. Piotr Bartula, prof. UJ

Opracowanie redakcyjne: Justyna Wójeik

Projekt okładki: Aleksandra Winiarska

ISBN 978-83-8138-160-4 (druk)

ISBN 978-83-8138-189-5 (on-line, pdf)

<https://doi.org/10.12797/9788381381895>

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu Giovanniego Belliniego *Portret humanisty* (1475–80). Obraz ten znajduje się w zbiorach Pinakoteki Castello Sforzesco w Mediolanie, źródło <https://commons.wikimedia.org/>

Publikacja dofinansowana przez Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Subwencja naukowo-badawcza

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.pl>

Od Redaktorów

Niniejszy zbiór rozpraw, noszący tytuł *Etyka a polityka*, stanowi rezultat konferencji naukowej zatytułowanej „Etyka a polityka. Pamięci profesora Miłowita Kunińskiego (1946–2018)”, która odbyła się w Krakowie, w Collegium Broscianum, 7 czerwca 2019 roku, pod auspicjami Zakładu Historii Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Konferencja zgromadziła filozofów z wielu ośrodków akademickich w Polsce; wśród Referentek i Referentów znaleźli się uznani badacze rekrutujący się z uczelni krakowskich, z niewielką przewagą Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym przez lata pracował i wykładał prof. Miłowit Kuniński, oraz z innych czołowych ośrodków akademickich – z Warszawy, Torunia oraz Poznania.

Czytelnik otrzymuje do rąk zbiór prac, których powstaniu przyświecała idea zbadania związku między etyką a polityką z wykorzystaniem narzędzi teoretycznych wypracowanych w filozofii nowożytnej oraz w filozofii współczesnej. Podejmują więc one temat ważny zarówno z teoretycznego, jak praktycznego punktu widzenia, a przy tym czynią to w sposób nowoczesny, sięgając do wciąż aktualnej myśli filozoficznej i politycznej, niemającej jedynie charakteru nobliwego początku ani wyłącznie postaci klasycznego, tradycyjnego odniesienia.

Niniejszy tom otwiera wspomnienie o prof. Miłowicie Kunińskim, filozofie polityki i historyku filozofii, pracowniku In-

stytutu Filozofii UJ i jego dyrektorze w latach 2008–2012, wieloletnim prezesie krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej, który we własnej pracy naukowej w sposób gruntowny, oryginalny i – jak pokazuje również treść niniejszego tomu – inspirujący dociekał natury tych właśnie związków – zarówno tych, które istnieją, jak i tych (i przede wszystkim tych), które istnieć powinny – między sferą polityki a sferą wartości moralnych. Wspomnienie to przybliży więc Czytelnikowi sylwetkę wybitnego badacza i cenionego nauczyciela akademickiego, zasłużonego zarówno dla krakowskiego środowiska uczelnianego i intelektualnego, jak i dla całej współczesnej filozofii polskiej.

Justyna Miklaszewska
Przemysław Spryszak



Profesor Miłowit Kuniński
(1946–2018)

CZESŁAW PORĘBSKI

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Subsydiarność, paternalizm, edukacja

1. Węższe rozumienie zasady subsydiarności

Zasada subsydiarności jest jedną z fundamentalnych zasad europejskich. Jej proveniencja jest godna uwagi. Wśród myślicieli rozwijających i propagujących tę zasadę byli między innymi Arystoteles, Tomasz z Akwinu, Alexis de Tocqueville, Pierre-Joseph Proudhon i Wilhelm Emmanuel von Ketteler¹.

Przez długie wieki zasada subsydiarności (pomocniczości) była jednak nie tyle wyraźnie sformułowaną ideą polityczną, ile milcząco przyjmowaną regułą określającą wzajemne relacje pomiędzy wyższymi i niższymi szczeblami organizacyjnymi społeczeństw średniowiecznych, w których struktura władzy politycznej była często dość luźna i pozostawiała, zwłaszcza w krajach niemieckojęzycznych i w Szwajcarii, znaczny zakres autonomii miastom, grupom wyznaniowym, cechom, gildiom czy mniejszym jednostkom terytorialnym.

Dla wypracowania współczesnego rozumienia zasady i samego pojęcia subsydiarności ważne było między innymi to, że subsydiarność stała się elementem myśli społecznej Kościoła katolickiego, a także to, że po II wojnie światowej

¹ Na temat historii idei subsydiarności zob. Ch. Delsol, *Zasada pomocniczości*, tłum. Cz. Porębski, Kraków 1995, rozdz. 1, s. 11–35, *Biblioteka Myśli Politycznej*.

niemieccy ordoliberalowie z subsydiarności uczynili jeden z filarów konstytucyjnego porządku federalnego Republiki. *Explicite* zasadę subsydiarności przywołuje konstytucja Portugalii. Systemy polityczne Szwajcarii i Austrii dostarczają również przykładów ustrojowego znaczenia subsydiarności. Preambuła polskiej konstytucji też wyraźnie podkreśla znaczenie zasady pomocniczości. Od 1992 roku, od traktatu z Maastricht, jest wreszcie zasada subsydiarności jedną z zasad Unii Europejskiej.

Powierzchniowa interpretacja wskazanych dokumentów i faktów historycznych może sugerować, że zasada subsydiarności jest przede wszystkim zasadą ustrojową, która zezwala i zarazem nakazuje funkcjonującym w hierarchicznych strukturach politycznych instancjom wyższemu udzielać pomocy instancjom niższemu tylko w razie potrzeby i w miarę potrzeby, tj. jak gdyby w odpowiedniej do potrzeby proporcji (zasada proporcjonalności). Potrzeba, o której mowa, powstaje wtedy, gdy instancja niższa nie radzi sobie ze swymi zadaniami, i ustępuje, gdy instancja niższa – dzięki już udzielonej pomocy – jest w stanie samodzielnie działać w zakresie swej autonomii. Byłaby więc zasada subsydiarności swego rodzaju zasadą efektywności, a zarazem zaporą powstrzymującą zbyt daleko idące interwencje instancji wyższych i przejawiane przez nie zapędy centralistyczne, które pozbawiają jednostki i ich wspólnoty niezależności i możliwości samodzielnego działania.

Takie rozumienie zasady subsydiarności jest wśród polityków, urzędników administracji różnych szczebli, a także działaczy społecznych dość rozpowszechnione. Często widoczna jest też skłonność do przypominania zasady subsydiarności tylko od święta.

2. Współczesne, szersze rozumienie pojęcia subsydiarności

Współczesne rozumienie subsydiarności uznaje jednak, że redukcja tej zasady tylko do roli narzędzia rozdziału kompe-

tencji, praw i obowiązków instancji politycznych różnych poziomów nie wyczerpuje całego bogactwa treści tkwiących w idei subsydiarności. Autorzy tacy jak Arthur-Fridolin Utz, Wilhelm Bertrams, Roman Herzog, Oswald von Nell-Breuning, Günther Kuchenhoff czy Chantal Millon-Delsol wskazują, że subsydiarność zakłada i – dla swej realizacji – domaga się dopełnienia w postaci właściwego rozumienia innych kluczowych pojęć. Należą do nich pojęcie osoby i jej godności, pojęcie społeczeństwa ustrukturuowanego oraz pojęcie dobra wspólnego².

Najpierw więc głębiej rozumiana subsydiarność zakłada, że człowiek jako osoba jest z jednej strony podmiotem wolnym, suwerennym, zdolnym do podejmowania odpowiedzialnych działań, w trakcie których rozwija swoje możliwości i dąży do – na własny sposób określonego – szczęścia. Jest więc podmiotem w znacznym stopniu samodzielnym, czerpiącym ze swej sprawczości poczucie spełnienia i własnej godności. Z drugiej strony jest człowiek istotą społeczną, która współdziałania i współistnienia z innymi potrzebuje nie tylko ze względów instrumentalnych, ale zasadniczo, gdyż bez czynnych kontaktów z innymi nie może stać się tym, kim stać się może i pragnie. Z tego powodu otoczenie rozwijających się i na różne sposoby dążących do szczęścia osób powinno obejmować mnogość zróżnicowanych społecznych struktur, które będą stwarzać okazje i teren do społecznej aktywizacji jednostek. Inaczej: z pojęcia osoby wynika postulat tworzenia społeczeństwa możliwie bogato ustrukturuowanego.

W pojęciu osoby zwolennicy zasady subsydiarności znajdują zatem racje dla odrzucenia takiej organizacji życia społecznego i politycznego, która sprawia, że naprzeciw rozbudowanego, potężnego państwa stają samotne jednostki, zdane i czekające na jego pomoc. Nawet gdyby taka organizacja gwarantowała zaspokojenie elementarnych i „wyższych” potrzeb i dostarczała szczęściodajnych satysfakcji, byłaby czymś przeciwnym społecznej naturze człowieka.

2 Por. *ibidem*, s. 54–73; eadem, *L'État subsidiaire*, Paris 1992, *passim*.

Z tym wiąże się ważna teza dotycząca dobra wspólnego. Nie jest ono mianowicie tylko sumą dóbr niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb poszczególnych osób i uzyskania przez nie szczęśliwych satysfakcji. Ważne są nie tylko te cele. Liczy się także ilość, intensywność i jakość relacji osób z innymi osobami w trakcie osiągania owych celów. Na dobro wspólne składają się nie tylko cele, ale i to, jak się do nich dochodzi.

Przypomniana interpretacja pojęć: osoby, społeczeństwa ustrukturuowanego i dobra wspólnego pozwala zdać sobie sprawę z tego, że w idei subsydiarności zasadniczym punktem odniesienia jest poszczególny człowiek, który w otoczeniu społecznym współdziała z innymi, stając się dzięki temu samodzielną, dojrzałą osobą, odpowiedzialnie współtworzącą dobro wspólne.

Zasada subsydiarności (pomocniczości) nie określa więc jedynie, kiedy, w jakim zakresie i pod jakimi warunkami instancja wyższa jakiegoś porządku politycznego może i powinna udzielić pomocy instancji niższej nieradzącej sobie ze swymi zadaniami. Równie dobrze pole zastosowania tej zasady może powstać w relacji pomiędzy nauczycielem i uczniem, wychowawcą i wychowankiem, rodzicem i dzieckiem, podwładnym i przełożonym w miejscu pracy, niższym i wyższym szczeblem samorządu lokalnego czy zawodowego. We wszystkich tych przypadkach pomoc powinna znać miarę, być adekwatna, moderowana wycuciem właściwych potrzeb wspomaganego podmiotu i nakierowana na cel, jakiemu świadczenie pomocy służyć powinno – na rozwój osób jako istot samodzielnych, czerpiących ze swego życia satysfakcję i poczucie godności.

3. Subsydiarność i jej wrogowie

Węższe, „techniczne”, ograniczone do struktur politycznych pojmowanie zasady subsydiarności zdaje się nie dostrzegać racji, które nadają tej zasadzie fundamentalne znaczenie. Pomija bowiem wskazany sens antropologiczny i całą filo-

zofię społeczną, jaką idea subsydiarności *implicite* zawiera. Jedną z konsekwencji takiego pojmowania jest ograniczenie kręgu zastosowań zasady subsydiarności.

Zdecydowane odrzucenie zasady i całej idei subsydiarności odnaleźć można jednak gdzie indziej: w sposobie myślenia o człowieku, społeczeństwie i życiu politycznym, który Immanuel Kant nazwał paternalizmem. Istotą paternalizmu według Kanta jest traktowanie ludzi jako niezdolnych do rozróżniania, co dla nich jest korzystne, a co szkodliwe. Gdy skłonność do paternalizmu okazują rządzący, ich rządy – *imperium paternale* – zdaniem Kanta stają się największym dającym się pomyśleć despotyzmem³.

Skłonność tę mogą jednak przejawiać także nauczyciele, wychowawcy, przełożeni, duchowni, instruktorzy, managerowie – słowem wszyscy, którzy z racji pozostawania z innymi w relacji, jaka może od nich wymagać adekwatnego wspomagania poszczególnych osób bądź ich wspólnot, tego wymogu nie spełniają, gdyż są przekonani, że zawsze „wiedzą lepiej”, co dla potrzebujących pomocy jest naprawdę dobre.

„Największy dający się pomyśleć despotyzm” został w szczegółach przemyślany i poddany próbie realizacji w wieku XX w licznych wariantach rządów autorytarnych i totalitarnych. Skądinąd bardzo różne, miały one jednak szereg wspólnych rysów. Wszystkie umieszczały w centrum życia społecznego i politycznego otaczane szczególnym kultem postaci przywódcze – uosobienie Kantowskiego *imperium paternale*. Zwolennicy tych postaci nadawali im mniej lub bardziej bombastyczne miana, które miały oddawać ich wyjątkowość. Postaci te miały być obdarzone specjalną charyzmą, odznaczać się głębokim zrozumieniem doktryny – połączenia programu politycznego, wyznania wiary i materiału propagandowego – najczęściej tworzonej lub współtworzonej przez nie same, która umożliwiała im wgląd w perspektywę przyszłości, do jakiego inni nie mieli dostępu. To dawało

3 Zob. I. Kant, *Kleinere Schriften zur Geschichtsphilosophie, Ethik und Politik*, Hrsg. von K. Vorländer, Hamburg 1959, s. 87.

im tytuł do snucia dalekosiężnych planów i wizji, które się ziszczały po ostatecznym zwycięstwie nad wrogami.

Kim są wrogowie i dlaczego trzeba ich najpierw zwalczyć, rozstrzygał oczywiście przywódca. Tylko on mógł te decyzje rewidować. Głęboka intuicja przeszłości odsłaniała przed nim sens dziejów i dawała mu prawo do reinterpretacji historii i pisania jej na nowo. Tajemnicza więź z masami ludowym dawała mu moc odczytywania woli ludu i stanowienia prawa w jego imieniu. Nigdy doktryna *rex est lex* nie przyjęła tak skrajnej postaci.

Tak zwane „masy ludowe” były w rękach swych przywódców materiałem, który wszelkimi dostępnymi środkami: od prasy, radia i kina, po masowe represje, obozy i unicestwianie „wrogich elementów”, należało ukształtować tak, by służyły realizacji dalekosiężnych wizji. Niepoślednie miejsce wśród tych narzędzi zajmowała oświata i edukacja. Cała sfera kultury podlegająca skrupulatnej kontroli i cenzurze była podporządkowana celom państwowej edukacji.

Jeszcze do niedawna można było mieć nadzieję na to, że skutki dwudziestowiecznych eksperymentów totalitarnych były na tyle odstraszające, że nikomu w Europie – poza ekstremistycznymi ugrupowaniami – nie przyjdzie na myśl nawiązywanie do idei, które były podłożem tych eksperymentów. Tymczasem w parlamentach kilku krajów zasiadają posłowie, którzy z ideami tymi albo flirtowali, albo nadal flirtują. W przestrzeni publicznej pojawiają się podczas demonstracji znaki i symbole, które te idee przywołują. W sferze publicznych dyskusji ideowych pojawiają się przedziwne kombinacje doktryn nacjonalistycznych, antyemigranckich, ksenofobicznych, z elementami dziedzictwa reżimów autorytarnych i totalitarnych⁴.

W niektórych krajach za fasadą jeszcze funkcjonujących instytucji demokratycznego porządku konstytucyjnego po-

4 Zob. np. M. Amann et al., *Radikale Mitte*, „Der Spiegel” 2018, nr 37, s. 10–19; P. Pytlakowski, *Moja racja to nacja*, „Polityka” 2018, nr 36, s. 26–29; A. Kasprolewicz, *Idylla w zawieszeniu*, „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 37, s. 56–58.

wstały systemy *de facto* mniej lub bardziej autorytarne. W krajach tych dąży się do narzucania oficjalnie, także z wykorzystaniem systemu szkolnictwa powszechnego, pisanej na nowo historii; usiłuje się zastąpić trójdzielny system władzy jednym centralnym ośrodkiem politycznym; dochodzi w ten sposób do łamania zasad konstytucyjnych i prób podporządkowania temu jednemu ośrodkowi władzy parlamentarzystów, sędziów i prokuratorów, a także do ograniczania swobód obywatelskich i limitowania możliwości działania partii opozycyjnych i ich parlamentarnych przedstawicieli. Jedną z cech charakterystycznych władzy politycznej w tych systemach jest to, że podważając zasady rządów prawa i normy konstytucyjne, władza ta nieustannie deklaruje swoje głębokie przywiązanie do tych zasad i norm.

Oczywiście współczesne imitacje i nawiązania do dwudziestowiecznych postaci „największego dającego się pomyśleć despotyzmu” nie są jedyną postacią zagrożenia, które Kant identyfikował jako paternalizm. Zagrożenia podobne mogą nadejść z bardzo różnych stron. Niektóre pochodzą z lewej strony współczesnej sceny politycznej. I tam nie brakuje tych, co sądzą, że wiedzą lepiej, co dobre dla innych, i że mają prawo tę wiedzę innym narzucać, nie licząc się z ich zdaniem. Rutger Bregman, autor głośnej książki *Utopia for Realists*, oceniając tzw. trzecią drogę w postaci zaproponowanej przez Tony’ego Blaira i Gerharda Schrödera na przełomie XX i XXI wieku, stwierdził niedawno: „Wtedy też dała znać o sobie kolejna słabość lewicy – niezdolność paternalizmu, arogancja elit uznających, że plebs nie wie, co dla niego dobre”⁵.

Charakterystyczne dla paternalizmu dążenie do urabiania ludzi na masową skalę, do traktowania ich jako plastycznego materiału mas ludowych, masowej publiczności, masowego odbiorcy, konsumenta, targetu, którego należy osiągnąć i odpowiednio w zależności od własnych

5 Zob. K. Wężyk, *Marzycieli pilnie zatrudnić. Postęp bierze się z nierealistycznych pomysłów*, wywiad z R. Bregmanem, „Gazeta Wyborcza” 8–9 IX 2018, s. 14.

wyobrażeń czy zamówienia zlecniodawcy ukształtować, może być motywowane bardzo rozmaicie. Dlatego cała ta dziedzina intensywnej aktywności rozpada się dziś na mnóstwo specjalistycznych usług i daje zajęcie wyspecjalizowanym fachowcom – ekspertom trudniącym się marketingiem, *public relations*, urabianiem wizerunku, tworzeniem „marki”, reklamą, technologią polityczną, organizowaniem kampanii przedwyborczych itd. Pojawienie się internetu, mediów społecznościowych i innych środków komunikacji sprawia, że rozmaite aspekty rzeczywistości społecznej będące rezultatem tej wyspecjalizowanej działalności perswazyjnej wydają się czymś zupełnie nowym, dawniej nieznanym.

Jeden z najbardziej znanych ekspertów w tej dziedzinie B.J. Fogg, założyciel Stanford Persuasive Technology Lab, autor *Persuasive Technology*, wykładowca Stanford University, nauczyciel między innymi Mike’a Kriegera, współzałożyciela serwisu Instagram, twierdzi jednak, że głównym źródłem jego pomysłów była *Retoryka* Arystotelesa⁶.

Niezależnie od tego, czy środki perswazyjnej technologii znaleźć można „już u Arystotelesa”, współczesne media komunikacyjne nadały zatrważającą skuteczność technikom kształtowania postaw, przekonań, decyzji konsumenckich i politycznych, gustów estetycznych, odmianom snobizmu. Dowodzą tego zjawiska tak różne, jak z jednej strony oddziaływanie firm typu Cambridge Analytica na wybory w różnych krajach, między innymi na wynik referendum w sprawie brexitu w Wielkiej Brytanii czy na wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, a z drugiej – popularność pewnych kierunków i celów masowych podróży turystycznych, niektórych zabytków, widoków, rodzajów wystroju wnętrz, póź przyjmowanych na ich tle, spowodowana tym tylko, że są *totally instagrammable*⁷.

6 Zob. Ph. Boulet-Gercourt, *Comment la Silicon Valley nous rend accros aux applis*, „L’Obs” 6–12 IX 2018, s. 45.

7 Zob. A. Żelazińska, *Jak Instagram zmienia świat. Cywilizacja instagramizacji*, „Polityka” 2018, nr 34, s. 64–66.

4. Edukacja: przeciw formatowaniu

Przykładu paternalistycznych poczynań w dziedzinie edukacji szkolnej dostarcza reforma przeprowadzona niedawno w Polsce, która dotknęła szkolnictwo na poziomie podstawowym i średnim. Jednym z jej głównych celów była reorientacja nauczania polskiej historii, zwłaszcza najnowszej, oraz literatury. Przeprowadzona pośpiesznie pod hasłem konieczności likwidacji gimnazjów (drugiego stopnia edukacji podstawowej), bez przygotowania, wbrew krytycznym opiniom zainteresowanych środowisk – pedagogów, uczniów, ekspertów, rodziców, wywołała oczekiwane skutki negatywne: organizacyjny chaos w wielu szkołach, przeciążenie uczniów nowymi programami zwiększającymi pensum nauki pamięciowej, wprowadzeniem kuriozalnych nowych treści w nauczaniu niektórych przedmiotów. Była pociągnięciem demonstracyjnym, wyrazem postawy: musimy złamać opór przeciwników reformy, bo bez wątplenia wiemy, co dla uczniów dobre, a poza tym motywacje przeciwników są co najmniej niejasne, o ile nie podejrzane.

Reforma spowodowała też mobilizację uczniów, nauczycieli i rodziców, przejętych kontrastem pomiędzy tym, co stało się rzeczywistością szkolną, a tym, co uważają za edukację w prawdziwym sensie tego słowa. Jedna z osób zaangażowanych w społeczny ruch „Rodzice przeciwko reformie edukacji” tak ujęła ten kontrast:

Kiedys to wszystko odkręcimy. Nie wrócimy do dawnego systemu, ale struktura szkół nie jest najważniejsza. Zmienimy model edukacyjny, odejdziemy od szkoły w stylu pruskim, od nauki pamięciowej i przeładowanych podstaw programowych. Postawimy na współpracę, a nie na rywalizację, edukację równościową i obywatelską. Pozwolimy dzieciom zadawać pytania, myśleć krytycznie i wyrażać własne zdanie⁸.

Mówiąc o „edukacji”, pozostajemy w kręgu pojęć i terminologii Arystotelesa. *Educere* znaczy wyciągać, wypro-

8 R. Kim, A. Szule, *Kiedys to odkręcimy*, „Newsweek” 2018, nr 39, s. 27.

wadzać, wydobywać. Wydobywać to, co w edukowanym już jest potencjalnie jako talent, szczególna zdolność, wyraźna inklinacja, zainteresowanie. Edukacja jest więc formacją, ma pomóc wychowankowi, uczniowi, podopiecznemu, każdemu, kto może się znaleźć w potrzebie określonej przez właściwie pojętą ideę subsydiarności, uformować siebie, czyli osiągnąć możliwie najlepszą formę potencjalnych zdolności.

Widać więc, że w bogato ustrukturuowanym społeczeństwie znaczna część relacji społecznych będzie wykazywać aspekt edukacyjny. W dużej mierze edukacja jest samokształceniem, pracą nad sobą. Każdy rodzaj pracy jest jednak do pewnego stopnia współpracą. Dotyczy to też pracy nad sobą. Współpracujący ze sobą mają zaś tym większy potencjał wspomagania innych, im bardziej są autentycznie sobą, a nie wykonawcami życiowych ról narzuconych im z zewnątrz. Inaczej mówiąc: ustrukturuwane społeczeństwo, stwarzając większą liczbę okazji do prawdziwej współpracy, zwiększa też szansę powodzenia wysiłków i procesów formacyjnych.

Paternalizm zastępuje edukację *pieriechowką*, formację – formatowaniem, które w skrajnym przypadku jest literalnie uniformizowaniem, wtłaczaniem całego bogactwa nieskończenie różnych indywidualności w jedną formę.

Podstawowy zarzut przeciw paternalizmowi wiąże się z pojęciem prawdy. Narzucanie jednostkom i ich wspólnotom postaw i działań wpływających z przekonania, projektów i planów tych, co „wiedzą lepiej”, nie pozwala ani poszczególnym osobom, ani ich wspólnotom rozwijać się prawdziwie, czyli odkrywać, czym są w swej istocie, jak daleko sięgają ich własne zdolności i pragnienia, ku czemu kierują je ich talenty i własne doświadczenia. W miejsce odkrywanej w toku rozwoju prawdy o sobie samych w ich życie wchodzi cudza wizja, podająca się za głębszą i jedyną prawdę.

Ta wizja dotknięta jest podstawową ułomnością: jest niezwykle uboga, jeśli zestawić ją z różnorodną rzeczywistością, jaka może się pojawić w warunkach swobodnego, suwerennego rozwoju osób i ich wspólnot. Zewnętrznym przejawem tego ubóstwa uniformizującego fałszu narzucanego z góry przez przywódców i pracujących dla nich społecznych inżynierów

nierów, konstruktorów i planistów jest szarzyzna, nuda i monotonia codziennej egzystencji zwykłych ludzi.

Edukacja, jeżeli jest nią w istocie, ma, powtórzmy, za fundament dążenie do prawdy, także – do prawdy o sobie, którą każdy człowiek odkrywa w ciągu życia, korzystając z pomocy innych. Paternalizm we wszystkich jego postaciach uniemożliwia dotarcie do tej prawdy. Współcześnie jest tym niebezpieczniejszy, że skuteczniejsze i liczniejsze są środki i metody perswazyjnej technologii i głośniejsze słychać hasło: *nothing is true and everything is possible*⁹, a politycy znów częściej dochodzą do przekonania, że tym razem oni z pewnością wiedzą lepiej.

Bibliografia

- Amann M. et al., *Radikale Mitte*, „Der Spiegel” 2018, nr 37.
Boulet-Gercourt Ph., *Comment la Silicon Valley nous rend accros aux applis*, „L’Obs” 6–12 IX 2018.
Delsol Ch., *L’État subsidier*, Paris 1992.
Delsol Ch., *Zasada pomocniczości*, tłum. Cz. Porębski, Kraków 1995, *Biblioteka Myśli Politycznej*.
Kant I., *Kleinere Schriften zur Geschichtsphilosophie, Ethik und Politik*, Hrsg. von K. Vorländer, Hamburg 1959.
Kasprolewicz A., *Idylla w zawieszeniu*, „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 37.
Kim R., Szulc A., *Kiedyś to odkręcimy*, „Newsweek” 2018, nr 39.
Pomerantsev P., *Nothing Is True and Everything Is Possible. Adventures in Modern Russia*, London 2015. Wyd. pol.: *Jądro dziwności. Nowa Rosja*, tłum. I. Noszczyk, Wołowiec 2015.
Pytlakowski P., *Moja racja to nacja*, „Polityka” 2018, nr 36.
Wężyk K., *Marzycieli pilnie zatrudnić. Postęp bierze się z nierealistycznych pomysłów*, wywiad z R. Bregmanem, „Gazeta Wyborcza” 8–9 IX 2018.
Żelazińska A., *Jak Instagram zmienia świat. Cywilizacja instagramizacji*, „Polityka” 2018, nr 34.

Streszczenie

W artykule przedstawia się węższe i szersze rozumienie zasady subsydiarności. W węższym sensie zasada ta byłaby pewną wersją zasady efektywności odnoszącą się do funkcjonowania struktur hie-

9 Widnieje ono w tytule książki: P. Pomerantsev, *Nothing Is True and Everything Is Possible. Adventures in Modern Russia*, London 2015. Wyd. pol.: *Jądro dziwności. Nowa Rosja*, tłum. I. Noszczyk, Wołowiec 2015.

rarchicznych różnego rodzaju. Sens szerszy odwołuje się do personalistycznych źródeł filozofii człowieka i filozofii społecznej: umieszcza więc tę zasadę w znacznie rozleglejszej perspektywie. Szerzej rozumianej zasadzie subsydiarności przeciwstawia się postawa, którą Kant nazwał paternalizmem. Gdy paternalizm staje się postawą rządzących, przeradza się, jak mówi Kant, w „największy dający się pomyśleć despotyzm”. Współczesnym przykładom tendencji „paternalistycznych” i „despotycznych” w życiu politycznym, kulturze masowej i w edukacji poświęcona jest końcowa partia artykułu.

Słowa kluczowe: subsydiarność (pomocniczość), zasada subsydiarności, antropologia, filozofia społeczna, paternalizm, despotyzm, autorytaryzm, totalitaryzm, formatowanie, techniki perswazyjne, formacja, edukacja, reforma edukacji, prawda

Subsidiarity, Paternalism, Education

Summary

The article presents a narrow and a broad understandings of the principle of subsidiarity. In the narrow sense, this principle would be a version of the effectiveness principle in regard to the functioning of diverse hierarchical structures. The broader concept refers to personalistic roots of the philosophy of man and of social philosophy and therefore places the principle in a significantly wider perspective. The broader idea of the subsidiarity principle is opposed by what Kant called paternalism. When paternalism is adopted as a stance of the government, it turns into „the greatest despotism imaginable”, as Kant puts it. The final part of the article is devoted to contemporary examples of „paternalistic” and „despotic” tendencies in political life, mass-culture, and education.

Key words: subsidiarity, the principle of subsidiarity, anthropology, social philosophy, paternalism, despotism, totalitarianism, forming, persuasion techniques, formation, education, school reform, truth

Niniejszy zbiór rozpraw stanowi rezultat konferencji naukowej „Etyka a polityka. Pamięci profesora Miłowita Kunińskiego (1946–2018)”, która odbyła się w Krakowie, w Collegium Broscianum, 7 czerwca 2019 roku, pod auspicjami Zakładu Historii Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Konferencja zgromadziła filozofów z wielu ośrodków akademickich w Polsce; wśród Referentek i Referentów znaleźli się badacze rekrutujący się z uczelni krakowskich, z niewielką przewagą Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym przez lata pracował i wykładał prof. Miłowit Kuniński, oraz z innych wiodących ośrodków akademickich – z Warszawy, Torunia oraz Poznania.

Czytelnik otrzymuje do rąk zbiór prac, których powstaniu przyświecała idea zbadania związku między etyką a polityką z wykorzystaniem narzędzi teoretycznych wypracowanych w filozofii nowożytnej oraz w filozofii współczesnej. Podejmują więc one temat ważny, a czynią to w sposób nowoczesny, sięgając do wciąż aktualnej myśli filozoficznej i politycznej, niemającej jedynie charakteru nobliwego początku ani wyłącznie postaci klasycznego, tradycyjnego odniesienia.

Fragment Od Redaktorów

ISBN 978-83-8138-160-4



9 788381 381604